Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 4. Radom, Niedziela 6 Kwietnia 1930 r. Rok IV. Cena 15 groszy

HASŁO

Dwutygodnik, Organ Ruchu Chrześcijańsko-Społecznego.

Redakcja i Administracja: RADOM, Trawna 3. Telefon № 4'4. | Prenumerata rocznie 4 zł. „ półrocznie 2 zł. | Konto P. K. O № 64520 należy zaznaczyć, że pieniądze przesyłane są na rachunek HASŁA.

DO CZEGO TO DOPROWADZI?

„Dobro państwa najwyższem prawem" — tak mawiali dawni polacy. „Dobro państwa najwyższem prawem" -- głośnem echem rozbrzmiewało na sejmach, sejmikach, zgromadzeniach. „Dobro państwa najwyższem prawem" — krzyczeli nasi przodkowie, krzyczeli dla reklamy, otoczenia, na święto. Na codzień wyłaziła z każdego kąta prywata, ambicje osobiste, zawiść.

„Dobro państwa najwyższem prawem" stało się hasłem, weszło w nałóg, nałóg zagłuszający istotne dobro państwa, dobrze pojętą miłość Ojczyzny, stało się czczym tylko frazesem, zatracając powoli swoją zasadniczą treść.

Prywata i ambicje obdarły osobę królewską z wszelkiej władzy. Prywata i ambicja uczyniły z Sejmu ciało bezczynne, nawet martwe, bo wszystkie uchwały, by stać się obowiązującemi, musiały zapaść jednomyślnie i jednogłośnie. Nie dziwota, że sejmy zrywano, że żadna, choćby najlepsza uchwała, nie oglądała światła dziennego. Weszło w modę, że „Polska nierządem stoi". I przegardłowano i przelicytowano Polskę.

Historja się powtarza.

Pod dach Polski dzisiejszej, którą wywalczali męczennicy Sybiru, Cytadeli, Wrześni, którą w duszy narodu odradzali i utrwalali wieszczowie, o którą modliły się nasze matki, wkrada się prywata, ambicje, zawiść.

Prywata i zawiść zrodziły jakiś swoisty, patentowany patrjotyzm, prywata i zawiść wytworzyły jakichś opatrznościowych mężów, jakieś przygodne wielkości.

Prywata i zawiść skupiły koło siebie uprzywilejowaną gromadę, która ma monopol na urzędy, na władzę, na rozum stanu, nawet na bezprawia.

Historja się powtarza.

Dawniej szlachcic polski, choć do spółki z „panem bratem" jednej dosiadał szkapy, choć wiechciem buty wykładał, choć pióra do ręki wziąć nie potrafił, a szablisko na postronku nosił, jednak chełpliwie mawiał, że „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie", że nietylko króla na elekcji wybiera, ale sam królem wybranym być może. Tą chełpliwością się nasycał i upajał i to mu wystarczało.

Dziś role się zmieniły. Nasi uprzywilejowani cel mają jasny, rozmach szeroki, pchają się na czoło państwa i do sterowania niem świadomie, zapalczywie, nawet bezczelnie Stąd na urzędach często **„fachowe"** niedouki, ludzie bez charakterów, niejednokrotnie ludzie ze złą wolą — dla których Polska — to nie ta umiłowana, z kajdan niewoli krwią, męczeństwem, łzami przodków rozkuta, ale domena, folwark parcelowany.

To też nikogo nie dziwi, że naprzykład w dzisiejszej Polsce weterynarz Polskę oświecał, lekarz nią kierował, a okulista rząd tworzył.

Bo dziś nie każdy jest uważany za polaka, nie każdy za syna Polski. Usynowienie, patrjotyzm obecny ma swoją wagę, ma miarę, ma i swoje credo. Do tych form trzeba pasować; trzeba ocierać się, lub przynajmniej umieć nucić I brygadę, trzeba **mocno wierzyć w Marszałka.**

Tymczasem w Polsce redukcje, nawet bezwąsych emerytów bez liku, inteligenci bez butów, robotnik ma zadużo sobót angielskich, przemysłowcy urządzają strajki, kominy fabryczne nie dymią. Rolnik zagony na ugór zostawia.

A w stolicy przesilenie za przesileniem. Sejm na wyklęciu, bo doceniając groźną sytuację — na alarm woła i idzie na daleko posunięte ustępstwa, bo tego chwila, naród, dobro ojczyzny żąda.

W powietrzu groza wisi. Zdawałoby się, że ta groza da otrzeźwienie, że wzniesie umysły ponad partyjny horyzont i dobro państwa odniesie spodziewany sukces.

Próżne nadzieje, bo wieści ze stolicy niosą, że pięści się zaciskają, zawiść z oczu błyska i z ust się toczy, a ambicje osobiste zaślepiając, uprzywilejowaną grupę popychają do walki z przedstawicielstwem narodu, z narodem całym aż do osiągnięcia celu, choćby po trupie zmartwychwstałej ojczyzny!

Historja się powtarza! *X.*

Zmierzch kościoła Hodurowego w Polsce.

Bezpośrednio po uzyskaniu przez Polskę niepodległości i nastaniu czasów pokojowych, zaczęły do nas napływać z zagranicy rzesze najróżnorodniejszych sekciarskich „apostołów“ Apostołów tych fabrykowały dla nas w znacznej mierze Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, gdzie od tych sekt roi się tak, że doprawdy trudno wśród nich nawet się zorjentować. Pośród innych przypłynęli do nas propagatorzy idei „kościoła narodowego“, którego głową był i jest do dnia dzisiejszego ks. „biskup“ Hodur. Początkowo odnosili oni niewątpliwie sukcesy. W wielu miastach polskich, a nawet po wsiach pozakładali swoje parafje, korzystając z zasiłków dolarowych, które obficie płynęły z za oceanu.

Obecnie jednak stwierdzić musimy, że szczęśliwe czasy kościoła Hodurowego należą do przeszłości. Nastąpił nawet rozłam, przyczem część Hodurowców poddała się władzy metropolity prawosławnego w Polsce.

Obecnie wpływy Hodurowców zmalały, a cały ich kościół jest w stanie rozkładu i likwidacji. Dawno już upadły parafje: w Dąbrowie Górniczej, w Wieliczce, Jęzorze, Wiśniczu Nowym, Jarocinie i Lesznie, w ostatnich tygodniach uległy likwidacji parafje: w Warszawie, Pruszkowie, Żyrardowie i Lipnie Warszawskim. W stanie ruiny i w obliczu likwidacji znajdują się parafje w Krakowie, Tarnowie, Kaniowie, w Solcu Kujawskim, Poznaniu, Łodzi i Bydgoszczy.

Przyczyny tego upadku są najróżniejsze. Przedewszystkiem na zewnątrz sekciarze zdołali zapuścić jedynie powierzchownie korzenie w szczerze katolickie społeczeństwo polskie, na wewnątrz zaś należy szukać przyczyn w wadliwym ustroju, niemoralnych metodach w prowadzeniu parafji, w złem kierownictwie, wreszcie w protekcjach stosowanych przez naczelnego kierownika kościoła.

Walka o władzę i dolarowe dochody rozdzielała kościółek Hodurowy na dwa obozy, zwalczające się nawzajem bezwzględnie. Protegowany przez „biskupa“ Hodura ks. Faron, były wikarjusz w Wiśniczu, otrzymał niedawno w Ameryce święcenia biskupie. Przeciwnicy jednak jego trzymają mocno w swojej opiece kasę kościelną i z tego tytułu roszczą sobie pretensje do rządów.

Większość księży, kleryków i wyznawców nie wie kogo słuchać i kogo się trzymać, co wytwarza niezdrową i niemoralną atmosferę, w której spryt, intryga, pochlebstwo i podstęp mają pole do rozkwitu.

W tych warunkach musi nastąpić rozkład i upadanie nikłych i słabych parafijek Hodurowych, zwłaszcza gdy ludzie widzą, że najbliższa rodzina biskupia z pieniędzy misyjnych przez robotnika polskiego w Ameryce ciężko zapracowanych i z trudem zebranych, najwięcej korzysta i dysponuje niemi dla ugruntowania swoich wpływów w kościele.

Wobec tego do rządów i głosu dochodzą ci, którzy mają dużo bezczelności. Ludzie spokojni i cisi opuszczają kościół, nie mogąc znieść stosunków, jakie w nim panują i szukają pracy w zajęciach prywatnych, jak to uczynili między innemi działacze: Strokowski, Piechowicz, Wójcik, Kcyłowski, Pietruszka, Buczek, Brokowski. Inni znowu uciekają do Ameryki, w nadziei, że tam natrafią na lepsze stosunki. Wśród nich znajdują się: „biskup“ Bończak, „księża“ Ciśniewicz, Zielonka, Goławski, Szczepkowski, Walichniewicz, Kronenberg, Szufladowicz, Wiśniewski i in. Wreszcie inni padają ofiarą intryg, jak np. „ksiądz“ Piechociński.

Kościół Hodura zapuścił swoje macki i w naszej diecezji. Korzystając z zatargów ludności z miejscowym proboszczem, potrafili się uplacować w Tarłowie, oraz parafji Wojciechowickiej. Stąd starali się działać w dekanacie Sienińskiem. Narobili rzeczywiście dużo hałasu i awantur, lecz władze nasze duchowne zdołały na czas sytuację opanować. Dziś trzeba jeszcze dużo gorliwej pracy, aby zasiany kąkol zupełnie z powyższych parafji wyplenić.

Widząc swą słabość i zanik w dekanacie Sienninskim, starają się zapuścić swe korzenie w powiecie Radomskim. Upatrzone są w tym celu zwłaszcza dwie parafje, a mianowicie Jarosławice i Potworów.

Należy zaznaczyć, że liczą ci panowie tam na poparcie pewnych czynników wpływowych w powiecie.

Do władz duchownych należeć będzie obowiązek natychmiast przeciwstawić się tej wywrotowej robocie, a mamy nadzieję, że społeczeństwo radomskie stanie murem przy swych przewodnikach duchowych i zamorskich łazików przepędzi z powrotem „gdzie pieprz rośnie". Wszystkie objawy, wyżej opisane, stwierdzają, że wyczyny Hodura w Polsce porównać można do pewnego rodzaju „grypy epidemicznej", która tu i owdzie porobiła pewne spustoszenia, serca ludu polskiego jednak zatruć nie zdołała, choć robotę swą prowadziła pod szumną nazwą „kościoła narodowego".

Wytrzymaliśmy Towianizm i Marjawityzm, przetrzymamy i „narodowców" silni jednością z Kościołem Katolickim, którego głową widomą jest namiestnik Chrystusowy Ojciec św. w Rzymie. *E. S.*

Powyższe dane zaczerpnięte zostały z „Ill. Kurjera Codziennego.

Ojciec św. o prześladowaniu Chrześcijan w Rosji Sowieckiej.

W związku z tak ważną sprawą wstrząsającą dziś całym cywilizowanym światem, jakiem jest prześladowanie chrześcijan w Rosji i jako odpowiedź na artykuł p. Grossa zamieszczony, w ostatnim numerze „Życia Robotniczego", w którym to artykule autor stara się zbagatelizować to co się dzieje w Rosji, uważając, że jest to robota klerykalizmu, gdyż bolszewicy są to szlachetni ludzie, poniżej podajemy ważniejsze wyjątki z wiekopomnego listu Ojca św., który może poruszy nareszcie sumienie nietyle p. Grossa, ile raczej tych, których p. Gross starał się obałamucić.

Redakcja „Hasła".

Do głębi wzruszają Nas okropne i świętokradzkie zbrodnie, które powtarzają się i wzmagają każdego dnia przeciwko Bogu i przeciw duszom niezliczonej ludności Rosji, wszystkim drogim Naszemu sercu przez swe cierpienia, a wśród których jest tak wiele pobożnych i szlachetnych, synów świętego, katolickiego, apostolskiego, rzymskiego Kościoła, pobożnych i szlachetnych aż do heroizmu i do męczeństwa.

Od pierwszej chwili Naszego Pontyfikatu, idąc śladem Poprzednika Naszego ś. p. Benedykta XV, pomnażaliśmy wysiłki Nasze, by wstrzymać okropne prześladowanie i oddalić wielkie nieszczęścia od tych narodów.

Niestety, wszystkie te wysiłki zostały odrzucone ze względów doczesnych.

Mieliśmy jednak pociechę, że udało Nam się uratować od grożącego śmiercią procesu i wspomóc skutecznie Głowę tej hierarchji, niestety, odłączonej od jedności z Nami, Patrjarchę Tichona, gdy jednocześnie z ofiar całego świata katolickiego ratowano od głodu i strasznej śmierci więcej niż 150.000 dzieci, żywionych codziennie przez Naszych wysłanników, dopóki ci ostatni nie byli zmuszeni opuścić swą szlachetną pracę, bo tam godzono się raczej na wydanie wyroku śmierci na tysiące niewinnych istot, niż na to, by pozwolić na ich żywienie przez miłość chrześcijańską.

Ta świętokradzka bezbożność zwróciła się ze swą furją nietylko przeciw kapłanom i wiernym dorosłym, lecz organizatorowie walki z Bogiem i „frontu antyreligijnego" ze, chcieli przedewszystkiem zepsuć młodzież nadużywając jej naiwność i nieświadomość, i zamiast dać jej naukę, wychowanie i kulturę, które zresztą, jak szlachetność, sprawiedliwość i dobrobyt, nie mogą się rozwinąć i kwitnąć bez religji, zorganizowano ją w „ligę bojowych bezbożników", chcąc pokryć upadek moralny, kulturalny i ekonomiczny bezpłodną i nieludzką działalnością, **w której namawia się do oskarżania swych rodziców, do profanowania i niszczenia gmachów i godeł religijnych, a przedewszystkiem do zbrukania swych dusz wszelkiego rodzaju występkami i najbezwstydniejszemi bałamuctwami materjalistycznemi**, a jej przewodnicy, chcąc zniszczyć Boga i religję, doprowadzili do ruiny inteligencji, a nawet natury ludzkiej.

Wobec tych nadużyć, nie przestaliśmy codziennie modlić się sami i nawoływać do modlitw za te miljony dusz, odkupionych krwią Jezusa Chrystusa i popychanych, zmuszanych do profanowania swego chrztu, tradycyjnej pobożności swych rodzin do Najśw. Panny, a nawet ostatnich śladów czci i poszanowania, należnego domowemu ognisku.

Publiczne i urzędowe zgorszenie, płynące z tylu bestjalstw i bezbożności, wymaga bardziej powszechnego i uroczystego naprawienia i wynagrodzenia tych niesłychanych szkód.

W czasie ostatnich świąt Bożego Narodzenia nietylko zostały zamknięte setki kościołów, spalone całe masy obrazów, zmuszono do pracy wszystkich robotników i uczniów w szkołach i zniesiono świętowanie niedziel, lecz tak posunięto się daleko, by zmusić robotników fabrycznych, mężczyzn i kobiety, do podpisania deklaracji, stwierdzającej ich formalną nienawiść do Boga, pod grozą, że zostaną im odebrane ich karty na chleb, ubranie i mieszkanie, bez czego każdy mieszkaniec tego nieszczęśliwego kraju musiałby umrzeć z głodu, nędzy i zimna. Oprócz tego

we wszystkich miastach i wielu wioskach zorganizowano haniebne karnawałowe widowiska, podobne tym, jakie zagraniczni dyplomaci mieli przed oczyma w samej Moskwie, w centrum stolicy w czasie świąt Bożego Narodzenia: widziano przejeżdżające platformy, na których zgromadzona gawiedź, ubrana, w szaty liturgiczne, szydziła i pluła na krzyż, i na wielkich samochodach ciężarowych obwożono duże choiny, na których wisiały powieszone za szyję manekiny, przedstawiające Biskupów katolickich i prawosławnych. W samem centrum miasta inna grupa wyrzutków młodzieży popełniała wszelkiego rodzaju czyny świętokradzkie przeciw Krzyżowi.

Pewni będąc, że Opatrzność Boska w chwili, przez Nią wybranej, przygotuje i udzieli konieczne środki, by naprawić zniszczenie moralne i materjalne tych niezmiernych przestrzeni, które stanowią szóstą część lądów ziemi, z całym zapałem duszy będziemy trwali na tej modlitwie wynagradzającej i błagalnej, która obudzi — mamy tę ufność — miłosierdzie Boże nad narodem rosyjskim.

W tej nadziei z całego serca udzielamy wszystkim tym, którzy się złączą z Nami w tej krucjacie modlitw, apostolskiego błogosławieństwa, jako zad atku łask niebieskich.

PIUS PP. XI.

Wnioski organizacyjne przyjęte przez Radę Naczelną w dniu 9 marca 1930 roku.

1. Rada Naczelna Chrześcijańskiej Demokracji podkreśla z całym naciskiem katolicki charakter ruchu chrześcijańsko-społecznego i wzywa wszystkich działaczy oraz władze Stronnictwa, aby w całej działalności zasada katolicka naszego ruchu była jaknajsilniej podkreślona, w szczególności zaś należy wzmóc uświadomienie religijne i etyczne wsród członków ruchu i przy każdej nadarzającej się sposobności bronić religji i Kościoła z całą energją przed atakami czynników deskrukcyjnych, nie cofając się nawet przed organizowaniem manifestacyjnych wystąpień mas katolickich.

2. Rada Naczelna poleca wszystkim swoim organizacjom przeprowadzić akcję uświadamiającą swoich członków o prowadzonej walce z religją przez rosyjski komunizm.

3. Rada Naczelna uznaje, za nieodzowne wzmożenie pracy organizacyjnej posłów w ich okręgach, jak również opracowanie przez Centralę przy współudziale władz wojewódzkich planu pracy organizacyjnej w okręgach, pozbawionych posłów. Posłowie mają obowiązek składania władzom centralnym perjodycznych sprawozdań z ich działalności.

4. Rada Naczelna wzywa wszystkie władze do stworzenia w tych miejscowościach, w których nie mogą się utrzymać normalnie funkcjonujące koła polityczne — sieci mężów zaufania Ch. D. Należy również poczynić usiłowania dla pozyskania duchowieństwa do pracy chrześcijańsko-społecznej.

5. Rada Naczelna przypomina wszystkim władzom Stronnictwa o obowiązku wprowadzenia w czyn uchwały w sprawie znaczków partyjnych. Nie wolno w Stronnictwie w inny sposób zbierać składki, jak tylko zapomocą znaczków (marek) składkowych, które należy kupować w Centrali, płacąc 11% ich nominalnej wartości, przyczem Zarządy wojewódzkie, względnie okręgowe, mają prawo sprzedawać znaczki organizacjom miejscowym w cenie maxymalnej 30% nominalnej wartości. W wyjątkowych warunkach wejście w życie powyższej uchwały może być odroczone na wniosek Zarządu wojewódzkiego za zgodą Zarządu Głównego.

6. Rada Naczelna wzywa wszystkich działaczy ruchu do wzięcia jaknajżywszego udziału w pracach oświatowych i organizacyjnych chrześcijańskich związków zawodowych. Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego, stowarzyszeń kulturalno oświatowych i młodzieży.

7. Uznając za pożądane zwołanie Kongresu Stronnictwa, Rada Naczelna poleca Zarządowi Głównemu przystąpić do uruchomienia prac przygotowawczych w tym kierunku, z takiem wyrachowaniem, aby zwołanie Kongresu było umożliwione z wiosną 1931 r.

Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego.

Sejmowa komisja skarbowa pod przewodnictwem posła Kiernika w obecności wiceministra skarbu Starzyńskiego oraz dyrektora departamentu Koszki uchwaliła po referacie posła Farbsteina wniosek w sprawie wezwania rządu, aby wydał do władz podległych w myśl zapadłego w tej sprawie wyroku Sądu Najwyższego polecenie, że **pracownie rzemieślnicze, prowadzone przez właścicieli przy udziale najwyżej jednej siły najemnej lub jednego członka rodziny nie podlegają obowiązkowi opłat podatku przemysłowego** ani w formie świadectw przemysłowych, ani w formie podatku od obrotu.

Pamięć Traugutta endecja chciała uczcić śmierdzącą uliczką.

W Radomiu w dzielnicy żydowskiej, przy bożnicy, znajduje się zapadła, brudna i nędzna uliczka, zwąca się Podwalną. W ulicy tej nie mieszka ani jedna dusza chrześcijańska. Taki ot, zatęchły kąt, o istnieniu którego mało kto wie w Radomiu.

Radni żydzi postawili w Magistracie wniosek, aby uliczkę tę nazwać imieniem żydowskiego poety Peretza. Wyjaśniono, że Peretz był poetą ludowym żydowskim o szlachetnej działalności, sam biedny, pracował, aby budzić w swem narodzie kulturę i oświatę.

Wychodząc z założenia, że „co jest żydowskiego oddać żydom" rada miejska uchwaliła uliczkę Podwalną nazwać im. Peretza.

Przeciwko temu zaprotestował przedstawiciel endecji radomskiej p. mec. Gajewicz, proponując ową nieszczęsną ulicę nazwać imieniem naczelnika powstania z r. 1863—męczennika narodowego Romualda Traugutta. Na taki wniosek absolutnie zgodzić się nie było wolno. Traugut, stanowczo, zasłużył sobie na wdzięczniejsze serca polaków, niż nadawanie nazw żydowskim uliczkom jego imienia.

To też gdy padł wniosek, aby raczej aleję prowadzącą od dworca (obecnie ul. Długa) nazwać im. Traugutta, radni chrześcijańsko-społeczni „z ławnikiem Stępniem na czele"— głosowali za nim ławą.

cbd.

Wywiad Stasia z Radomskiej Fabryki Broni w Belwederze.

Szanowno Redakcjo!

Po imieninach Dziadek jakoś markotny i z żalem odzywa się do mnie: „Te fajdany zepsuły mi całkiem moje imieniny. Kwiatów fury, akademje na obstalunek, capstrzyki co się patrzy — ale co mi po tem, skoro moi pułkownicy się martwią i nie wiedzą co dalej...

Nie szkodzi Dziadziu — mówię na to — że pułkownikom trochę rury zmiękną. Po co Bartla do awantury popychali? Sam Bartel nie śmiałby Sejmu rozjurzać, gdyby przez nich nie był podjudzany? A może rachowali na to, że jak Bartel się na Sejm zabardzo rozmachnie, to straci równowagę i sam się też wywali.

To takie spekulanty? rzecze Dziadek, gdybym wiedział, że i na Bartla szli, tobym był każdego po kolei choć na krótko na swego adjutanta kreował.

Szkoda, Dziadziu, Twojego zdrowia i Twojej ręki. Ich i bez ciebie szlak trafi. Ale Prystora mi żal. Ten umiał socjałów po mordach prać! Gdybym ja był na Twojem, Dziadziu, miejscu, tobym teraz na pohybeł tym czerwonym kundlom Prystora premjerem zrobił.

Ee! Głupiś Stasiu! Byłaby to niepolityczna brawura. Muszę przecież udać konstytucjonalistę i nowy rząd z Prystorem stworzyć.

O! Dziadziu, zaraz głupiś, rzeczesz mi. Prawda pod Rogowem, praktyki nie przechodziłem, ale swój rozum mam, to się wi, bo przecież pod farą klasy zaczynałem i na kantyczkach małowiela się znam. Miarkuję więc, że Ty się stroisz w tę Konstytucję, jak wilk w barani kożuch.

Breszesz Stasiu! Po tem, co się stało, mógłbym posłać fajdanów do Sulejówka rowy kopać, płoty grodzić, lub choćby do wszystkich czortów! A nie czynię tego, bo chcę do ostatecznych granic Konstytucji się trzymać.

Mój Dziadziu! Co się tyczy Sulejówka, no to Wicek by se dali jeszcze radę, by z rydlem to jeszcze jako tako; no, może Baćmaga tyż, bo oni do opalania słupków byliby akurat, przecież zapałki draskać umią.

Ale te inne, to w Sulejówku byłyby albo bezrobotne, albo emeryty. A że takie pomiarkowania nie mają nietylko w gębie, ale i gdzieindziej, to zrobiłyby się fajdanami kwadratowemi. Co się tyczy czortów, to wielu fajdanów z tamtemi familjanty. A jeśli mowa jeszcze o konstytucji, to trzymasz się Ty tej konstytucji, jak chłop baby, której raz korale z odpustu przynosi, a drugi raz skórę jej garbuje na surówkę. Dość wspomnieć dekret prasowy, który tak pasował do konstytucji, jak Wickowy nos do miss Polonji.

Każdemu przypadek zdarzyć się może.

A ja Ci jeszcze raz, Dziadziu, mówię — powieś ty swoją konstytucyjną maciejówkę na kołku, a wsadź na głowę dyktatorską rogatywkę. Milszy w niej będziesz narodowi, niż w tamtem przebraniu, co to jest ni pies, ni wydra. Bać się nie trzeba, bo znam opinję w kraju i wiem, że Ona jest za Tobą. Ona nie chce przesileń, ani nowego gabinetu, ani demokracji, ani innej cholery, ona chce silnej ręki, a przecież wrogowie przyznają, że łapę masz niedźwiedzią.

Posłuchaj Stasia i zrób tak!!??

Z RUCHU ZAWODOWEGO.

Roczne zebranie Związku Pracowników Umysłowych Chrz. Z. Z.

Dnia 14 lutego r. b. odbyło się ogólne zebranie członków Ch. Z. Z. Pracowników Umysłowych.

Sprawozdanie organizacyjne referował Sekretarz okręgowy S. Musiałek. Kolega E. Stępień referuje działalność Związku z dziedziny kult.-oświatowej, gdzie między innemi wskazuje na prowadzenie przez Związek rocznych kursów buchalteryjno-handlowych, udział członków Związku w prowadzeniu niedzielnych odczytów.

Ks. Patron Generalny T. Fogt przedstawia plan działalności na przyszłość. Po referacie uchwalono absolutorjum ustępującemu zarządowi oraz uchwalono zaprenumerować szereg pism, zorganizowanie czytelni i wieczo-

ry dyskusyjne, orazbiblijotekę przejąć od Stow. Robot. Chrześć. uzupełnić i prowadzić.

Do Zarządu weszli: dr. Juljusz Vorbrodt—prezes, Bronisław Każdelewicz — wiceprezes i skarbnik, Mieczysława Zalewska—sekretarz. Stefan Szczepański i Edward Stępień członkami Zarządu.

Zastępcy: Wróbel Franciszek, Łukasiewicz Władysław i Stanisław Kozera.

Zw. Rob. Niewykwalifikowanych Ch. Z. Z.

Dn. 1 lutego r. b. odbyło się walne zebranie członków Związku Rob. Niewykwalifikowanych Chrz. Zw. Zaw.

Przewodniczył kol. Feliks Murawski. Sprawozdanie z działalności związku referuje prezes Piotr Motyka. Sprawozdanie organizacyjne i Kasowe przedstawił Sekretarz Okręgowy S, Musiałek, podkreślając owocną działalność Kasy Pogrzebowej, wskazuje, że chociaż każdy miesiąc z Kasy Pogrzebowej są wypłacane zasiłki pogrzebowe, to jednak po półtorarocznej działalności w Kasie Związku saldo w gotówce wykazuje przeszło 900 złotych.

Po referatach rozwinęła się dyskusja w wyniku której sprawozdanie zatwierdzono, udzielając zarządowi ustępującemu absolutorjum.

Do zarządu wybrano: Piotr Motyka—Prezes, Stanisław Kowalczyk—wice-prezes, Adam Czubek—Sekretarz. Józef Kobus i Piotr Korczak członkami zarządu.

Na zastępców: Pyszczek Antoni i Drabik Władysław.

Sandomierz.

16 marca b. r. odbyło się tu ogólne zebranie dróżników szosowych powiatu Sandomierskiego.

Na zebraniu sprawy organizacyjne, oraz sprawozdanie z czynionych starań przez Centralę Związku Dróżników Szosowych w Warszawie referował przybyły z Radomia Sekretarz Okręgowy S. Musiałek.

Zaznaczył, że aczkolwiek główny postulat dróżników szosowych, t. j. stabilizację i przyjęcia na etat jeszcze nie został załatwiony i w dalszym ciągu związek musi dążyć aż do osiągnięcia stabilizacji. Jednak już dzisiaj dzięki staraniom Związku uzyskano od 1 kwietnia podwyżkę płac i podwyżkę dodatkową za wysługę lat (5-cio lecia). Uzyskano podwyżkę płac za pracę przy pomiarach ruchu w godzinach nadliczbowych. Obecnie prowadzi się akcję w poszczególnych punktach o wypłacenie rocznej premji w wysokości 1% miesięcznej pensji. W niektórych powiatach to już uzyskano.

Po ożywionej dyskusji wybrano Zarząd w osobach: Kowalski Wawrzyniec — prezes, Malinowski Benedykt—skarbnik, Rak Stanisław —sekretarz, Kalinowski Józef zastępca prezesa, Korcipa Jan—zastępca sekretarza i Komisję Rewizyjną w osobach: Krakowiak Franciszek, Kozieł Jan i Maj Paweł.

Drzewica.

Dnia 2 marca do drzewickiego związku metalowców z fabryki Braci Kobylańskich przybyli działacze chrześcijańscy: p. Spasiński z Warszawy i z Radomia -- ks. T. Fogt i p. redaktor Stępień. Pracownicy fabryki w liczbie przeszło 300 osób zebrali się w sali miejscowego „Sokoła". Na zebraniu był również obecny i sam właściciel fabryki p. Kobylański, który zabierał głos. W swem przemówieniu p. Kobylański najwyraźniej zaznaczał, ze starał się utrzymać z pracownikami zawsze stosunek jaknajlepszy, nawet rodzinny. Że to, co mówi, nie są tylko gołosłowne wyrazy, to jako dowód przytacza, że jego fabryka, którą już ładne dziesiątki lat prowadzi, nie przechodziła jeszcze ani razu zatargu z pracownikami, powszechnie zwanego strejkiem. Ponadto założył swoim robotnikom kasę pożyczkowo oszczędnościową, kooperatywę spożywczą, a obecnie poważnie myśli o stworzeniu kolonji robotniczej. W tym celu zakupił 90 morgów ziemi, którą przeznacza na proponowaną kolonję.

Głośne krzyki ze strony pracowników, potwierdzające słuszność słów swego pracodawcy, świadczyły o nastroju wśród pracowników do swego szefa.

Bodaj, że rzadki to wypadek, by tak przyjazny węzeł łączył pracowników z właścicielem, jak właśnie w Drzewicy. I ten wzgląd zapewne jest przyczyną, że mimo wysiłków, żaden odcień wywrotowy. nie miał tu odpowiedniego gruntu do zagnieżdżenia się.

Wygłoszone referaty przez przyjezdnych działaczy z dziedziny organizacyjnej i gospodarczej wysłuchali zebrani pracownicy w skupieniu. Poczem z ożywieniem słuchacze poruszali w zapytaniach sprawy wzmożenia ruchu chrześcijańskiego i silniejszego go skonsolidowania.

Rezultatem tego zebrania było: ogólne oświadczenie zebranych, że będą wszyscy należeć tylko do chrześcijańskiego związku i wyraźne żądanie, by chrześcijańscy działacze jaknajczęściej odwiedzali Drzewicką organizację.

Zarząd na czele z prezesem p. Gąsiorowskim i członkiem Prezydjum Okręgowego p. Pozyckim, dokłada usilnych starań, by życie organizacyjne wzmódz, a istniejącą kooperatywę spożywczą i kasę pożyczkowo-oszczęd-

nościową postawić jaknajlepiej. Również Zarząd z zapałem się bierze do stworzenia kolonji robotniczej.

Jest wszelka pewność, że przy swym zapale i wydatnej pomocy właściciela fabryki, zamierzonych celów dopnie. *K.*

Ze Starachowic i Wierzbnika.

Teren Starachowic i Wierzbnika, gdzie znajduje się rozwinięty przemysł wojenny jest szczególnie trudnym do pracy chrześcijańsko-społecznej. Złożyły się na to lata wytężonej pracy żywiołów wywrotowych, które wpajały w miejscowego robotnika zasady nienawiści, obietnic, walki i demagogji.

Założona placówka Chrześć. Związków Zawodowych od kilku lat choć powoli, lecz stale się rozwija.

Ludzie skupieni w naszej organizacji stałą i systematyczną pracą zyskują sobie z każdym dniem coraz większe zaufanie i grupują dokoła swego sztandaru coraz szerszą gromadę robotników.

W ubiegłą niedzielę odwiedził Wierzbnik redaktor Stępień, który wziął udział w zebraniu dróżników szosowych pow. Iłżeckiego. Po omówieniu spraw dróżników, o godz. 4-ej odbyło się ogólne zebranie członków chrześc. związku metalowców i górników w Starachowicach.

Redaktor Stępień wygłosił referat na temat „Historja, ideologja, cele i zadania, oraz metody pracy w chrześcijańskich związkach zawodowych". Sprawy organizacyjne omówił sekretarz St. Król.

Robotnicy z uwagą wysłuchali przemówień, solidaryzując się z usłyszanemi wywodami. W miłym nastroju żegnano prelegenta, odprowadzając go na dworzec.

Ćmielów.

Dnia 23 marca r. b. odbyło się roczne zebranie sprawozdawcze członków Ch. Z. Z. Ceramików. Sprawozdanie z działalności Związku referował prezes Wencel. Sprawozdanie z działalności Kasy Pożyczkowej referował skarbnik Sroczyński. Następnie Komisja Rewizyjna przedstawiła rezultat rewizji ksiąg i kasy. W wyniku proponuje Komisja Rew. udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. Jednocześnie Komisja Rewizyjna podkreśla pełną uznania działalność członków Zarządu Związku tak co do kierownictwa Kasy Pożyczkowej, jak również działalność organizacyjną.

Po dyskusji uchwalono jednogłośnie następującemu Zarządowi absolutorjum i wyrażono podziękowanie za owocną pracę organizacyjną.

Następnie przybyły z Radomia Sekretarz Okręgowy wygłosił referat p. t. „Związki Zawodowe" przedstawiając najsampierw przyczyny powstania a następnie historję rozwoju Związków Zawodowych, zaś w dalszym ciągu podkreślił znaczenie i rolę Związków Zawodowych w dobie obecnej.

Sprawy organizacyjne referował sekretarz obwodowy Stefan Król. Po referatach przystąpiono do wyboru Zarządu oddziału Związku. Jednogłośnie wybrano Zarząd na rok następny w dotychczasowym składzie.

Tak samo i Komisję Rewizyjną powołano w dotychczasowym składzie.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności Kasy Pożyczkowej ukaże się w następnym № „Hasła".

Sołtyków.

Dn. 25 marca 1930 roku Sekretarz Okręgowy odbył w Sołtykowie z członkami Zarządu Ceramików Ch. Z. Z. konferencję w sprawie organizacyjnej i bezrobocia. W sprawie uruchomienia fabryki udał się sekretarz okręgowy do Zarządu cegielni, gdzie odbył konferencję.

Na konferencji z członkami Zarządu Związku ustalono działalność organizacyjną na przyszłość. Podkreślić należy fakt, że choć na zimę cegielnia zamknięta została, to jednak więzy organizacyjne nie zostały rozluźnione, lecz przeciwnie członkowie ożywieni są jaknajlepszym duchem organizacyjnym.

Opoczno.

W Opocznie odbyło sie zebranie ogólne członków Ch. Z. Z. Dróżników Szosowych, na którem przedstawiono zebranym rezultaty starań Centrali Związku w sprawie stabilizacji dróżników szosowych.

Następnie przedstawiono zebranym rezultat z konferencji przeprowadzonej z zastępcą starosty a delegacją Związku w której brał udział również sekretarz okręgowy.

W końcu zebrania przybył zaproszony na zebranie p. Inżynier Kierownik Pow. Zarządu Drogowego, któremu przedstawiono sprawę przyznania premji. P. Inżynier przyrzekł poprzeć na pośiedzeniu Wydziału Drogowego.

Zarząd Oddziału Związku Dróżników powiatu Opoczyńskiego stanowią: Jan Kowalski — prezes, Aleksander Cabaj — vice prezes, Franciszek Kowalski — skarbnik, Józef Leśniak — sekretarz, Marceli Smolarczyk — zast. sekretarza.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

Sejm i rząd.

W dniu 15 marca Sejm Rzeczypospolitej wyraził votum nieufności ministrowi Pracy i Opieki Społecznej pułkow. Prystorowi. Minister ten wsławił się tem, że rozwiązywał socjalistyczne zarządy Kas Chorych, a na ich miejsce naznaczał Komisarzy także socjalistów, tylko takich, którzy służą marszałkowi, Przygotowany był drugi wniosek przeciwko ministrowi Czerwińskiemu — oświata i wyznanie religijne, Wniosek ten postawiła chrześcijańska demokracja ze względu na antykatolicką działalność ministra. Wniosek miał zapewnione powodzenie. Rząd jednak nie czekał na dobry wynik i zgłosił swoją dymisję. W ten sposób premjer Bartel potrafił zwiać z rządu, w którym czuł się, jak nie w swoim sosie.

Próby stworzenia nowego rządu zaczął robić marszałek senatu Szymański i stracił na to przeszło 2 tygodnie czasu. Po nim to samo robił poseł Jan Piłsudski i bez rezultatu.

W końcu podjął się tej roli poseł pułkownik Walery Sławek, którego właściwe nazwisko jest hr. Zamojski. Sejm został odroczony gdyż marszałek Piłsudski postawił Sejmowi takie żądania na które każdy szanujący się poseł zgodzić się nie mógł. Chodziło głównie o to, aby Sejm zrzekł się poprostu kontroli nad rządem.

Obecnie istnieje silny prąd w tym kierunku, aby posłowie opozycji zrzekli się swych mandatów. To byłby jedyny godny czyn, któryby postawiłby kraj w obliczu nowych wyborów. O tym, aby rząd obecny mógł opanować ciężki kryzys gospodarczy, niema co marzyć.

Kraj uratować może od nędzy jedynie wspólna, zgodna postawa wszystkich obywateli. Inaczej pójdziemy do ruiny.

Pozostaje pytanie — co robić?

Nie oglądać się na nikogo, ani na rząd, ani na pomoc zagranicy, tylko organizować się, i organizować na zasadach rzetelnych haseł i rozumnego programu.

Protest narodu Polskiego.

Przeciwko barbarzyństwom bolszewickim w Rosji wypowiada się cały świat. Naród Polski, bardzo żywo bierze udział w tej krucjacie przeciwko szatanom bolszewickim.

W zeszłą niedzielę manifestował katolicki Radom, bardzo żywo i bardzo energicznie.

Biskupi Polscy wzywają całe społeczeństwo Katolickie do silnej postawy w obec teroru Komisarzy sowieckich. Niech nasza diecezja, zroszona Krwią męczenników, nie pozostanie w tyle. Za Radomiem winny pójść wszystkie miasta i wsie naszej ziemi i żywiołowo wołać o sprawiedliwość dla braci chrześcijan w Rosji.

W sprawie urządzanych manifestacji należy zwracać się do Sekretarjatu Generał. akcji społecznej w Radomiu, Trawna 3, który na każde zebranie wyśle odpowiednich prelegentów.

Zbrojenia morskie.

Konferencja w sprawie zbrojeń morskich w Londynie została przerwana przed jej zakończeniem.

Olbrzymia pielgrzymka.

Rząd Ameryki zorganizował olbrzymią pielgrzymkę 11.000 matek po poległych w czasie wojny, które przybędą do Europy na cmentarze wojenne.

Rosja się zbroi.

Przyjęto przez sowiety plan wyszkolenia 5.000 kobiet do służby przy karabinach maszynowych i lotnictwie. Także i Niemcy ćwiczą obecnie zgórą 20 miljonów młodzieży, szykując ich do przyszłej wojny.

Powódź we Francji.

W czasie ostatniej powodzi we Francji straciło życie 200 osób, zniszczone zostało 2000 domów. Straty wynoszą 1200 miljonów franków.

Zgon dyktatora Hiszpanji.

Generał Primo de Rivera, który przez 6 lat rządził Hiszpanją po dyktatorsku, w ostatnich czasach ustąpił przed groźną postawą społeczeństwa. W krótce po swem ustąpieniu zmarł w Paryżu.

Traktat Polsko-Niemiecki.

17 marca został podpisany w Warszawie traktat handlowy z Niemcami. Umowa ta opracowywana była przez pięć lat. Na zasadzie podpisanych warunków Polska będzie mogła wywozić do Niemiec 3.840.000 tonn węgla rocznie; 200.000 sztuk żywych świń i 40.000 tonn zboża.

Fabrykacja rowerów w Polsce.

W Polsce istnieje 5 fabryk rowerów, o produkcji 25.000 sztuk rocznie. Jedna z tych fabryk znajduje się w Radomiu, jest to Państw. Fabryka Karabinów, która robi jednocześnie i rowery.

Redaktor odpowiedzialny—Edward Stępień. Druk S. Nowakowski—Radom. 5187-30. Wydawca: Zw. Stow. Rob. Chrześcijańskich